

Właściciel "Leśnej" się nie poddaje. Oczekuje dialogu, sam też jest gotowy na ustępstwa [ROZMOWA, ZDJĘCIA]

data aktualizacji: 2017.09.13



Bez konsultacji i porozumienia z zainteresowanym przedsiębiorcą, bez próby znalezienia realnego kompromisu - tak w ocenie właściciela popularnej "Leśnej" przy ulicy Sienkiewicza samorząd miasta Ławy przegłosował głośne i kontrowersyjne przepisy dotyczące ograniczeń dotyczących godzin pracy biesiad i innych lokali oraz sklepów w naszym mieście. Zaskoczenie, rozgoryczenie, niepewność dotycząca przyszłości, ale i nadzieja, że nowe prawo, które nie weszło jeszcze w życie, da się jeszcze uchylić - tak można podsumować stanowisko Kazimierza Dachowskiego w tej sprawie.

"POSTAWIONY PRZED FAKTEM DOKONANYM". WŁAŚCICIEL DOWIEDZIAŁ SIĘ... Z PUBLIKACJI NA NASZYM PORTALU

Publikacja w internecie, na naszym portalu - to źródło, z którego właściciel "Leśnej" Kazimierz Dachowski dowiedział się, że jego lokal przy ulicy Sienkiewicza w niedalekiej przyszłości będzie mógł być czynny maksymalnie do godziny 1:00 w nocy.

- Byłem zszokowany - nie ukrywa przedsiębiorca. - Ze strony samorządu nie było żadnego dialogu -

ani z młodymi ludźmi, który bardzo chętnie i licznie bawią się w "Leśnej", ani ze mną jako z przedsiębiorcą, którego przegłosowane przepisy bezpośrednio dotyczą.

Przedsiębiorca nie kryje żalu do ławskiej rady i burmistrza, że ci przed głosowaniem uchwały nie dali mu realnej szansy na odniesienie się do zarzutów o uciążliwości biesiad i nadmiernym hałasie.

- Zostałem poproszony do urzędu w sprawie dotyczącej mojej koncesji na sprzedaż alkoholu. Tam dostałem do podpisania pismo o tym, że potwierdzam, iż jestem świadomy zasad prowadzenia tego typu działalności oraz obowiązującego w tym zakresie prawa - mówi. - Nie otrzymałem projektu uchwały, nikt mnie nie informował o planach wprowadzenia ograniczeń. Nie byłem też zaproszony ani na komisję, ani na sesję, gdzie miałbym możliwość zajęcia stanowiska.

KOMPROMIS NADAL MOŻLIWY?

Właściciel "Leśnej" dodaje, że był i nadal jest gotowy, by pójść na prawdziwy kompromis.

- W lipcu tego roku zainwestowałem w nowy sprzęt nagłośnieniowy w "Leśnej", co w znacznym stopniu pozwoliło na ograniczenie hałasu. Jestem też gotowy zainstalować na własny koszt ekrany akustyczne i pokryć koszty dodatkowej ochrony, także poza samym obiektem, na ulicach w jego sąsiedztwie - deklaruje Kazimierz Dachowski. - Takie działania można byłoby nazwać dialogiem, próbą znalezienia kompromisu. Tymczasem dotychczas konsultacji nie było. Wiem, że moja działalność nie wszystkim może się podobać, ale trzeba rozmawiać. Boli mnie to, że zostałem postawiony przed faktem dokonanym.

BEZTROSKA RADNYCH?

Podczas dyskusji na temat uchwały padały argumenty dotyczące skarg mieszkańców na uciążliwość "Leśnej". A druga strona? Jak przegłosowane przepisy wpłyną na funkcjonowanie istniejących podmiotów gospodarczych? O tym mówiło się o wiele mniej.

- W sezonie pracuje tutaj ponad 20 osób, utrzymanie tych miejsc pracy stoi teraz pod dużym znakiem zapytania - mówi Kazimierz Dachowski. - Obowiązuje mnie kilkuletnia umowa dzierżawy. Nie ukrywam też, że poniosłem tutaj duże nakłady inwestycyjne. Chciałem, by było ładnie, czysto, bezpiecznie i to się udało. Powstało miejsce, które na imprezy regularnie przyciąga po 500 osób.

Przedsiębiorca nie ukrywa, że jeśli przepisy wejdą w życie, to "Leśna" najprawdopodobniej będzie zmuszona w ogóle zakończyć działalność. Wspomniane podczas sesji plany rozbudowy owszem, były, ale właściciel najpierw czekał na zwrot z dotychczasowych inwestycji. Ponoszenie kolejnych dużych nakładów w kontekście zaskoczenia, jakim były dla przedsiębiorcy nowe przepisy, to duże ryzyko. Czy może mieć pewność, że w podobnym stylu nie zostaną wprowadzone kolejne ograniczenia?

BIESIADA TYLKO DO 1 W NOCY? TO NIE MA SENSU, LUDZIE NIE PRZYJDA

- Nie wyobrażam sobie, by o godzinie 1:00 wypraszać dobrze bawiących się ludzi - mówi Kazimierz Dachowski. - Wiele osób przychodzi do nas na imprezę np. po zakończonej pracy na drugiej zmianie. Teraz, gdy goście będą mieli w perspektywie zabawę tylko do 1:00, większość zapewne w ogóle zrezygnuje i nie przyjdzie.

Jak dodaje przedsiębiorca, obecnie, gdy goście opuszczają lokal, ma to miejsce stopniowo, z reguły pomiędzy 2:00 a 4:00.

- Proszę sobie wyobrazić hałas i zamieszanie, gdy wszyscy wyjdą w tym samym czasie, o godzinie 1:00, sądzę, że dla mieszkańców byłoby to jeszcze bardziej uciążliwe - dodaje Kazimierz Dachowski. -

Dziwi mnie też argument, że część skarg dotyczy nie samej imprezy, a głośnego zachowania się osób, które opuszczają biesiady. Czym ci ludzie różnią się od osób, które nad ranem wychodzą z dyskotek, czyli lokali, których wprowadzone ograniczenia nie dotyczą? Niczym.

PRAWNIK JUŻ DZIAŁA

Kazimierza Dachowskiego w sprawie reprezentuje już adwokat Agnieszka Krasuska-Dziuba. W udostępnionym nam (poniżej) oświadczeniu pisze ona, że podjęta przez Radę Miejską w Iławie uchwała "godzi w swobodę prowadzonej przez [Kazimierza Dachowskiego] działalności" i zapowiada jej zaskarżenie. Przedsiębiorca chciałby, w miarę możliwości, doprowadzić do polubownego rozwiązania sporu. Jest gotowy na ustępstwa, a od samorządu oczekuje dialogu, którego wcześniej zabrakło.

Oświadczenie w sprawie uchwały Rady Miejskiej w Iławie.

"Leśna" - stan obecny. Właściciel poniósł tu duże nakłady inwestycyjne.

Galeria: <http://www.infoilawa.pl/galerie/test,01581>

Reklama:

Źródło:

<http://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/52346-wlasciciel-lesnej-sie-nie-poddaje-oczekuje-dialogu-sam-tez-jest-gotowy-na-ustepstwa-rozmowa-zdjecia>